

# Julian Krzyżanowski

---

## Literatura a folklor

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 33/1/4, 306-308

---

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## LITERATURA A FOLKLOR

Zaktualizowane w latach ostatnich, zwłaszcza w Niemczech, zagadnienie wzajemnego stosunku literatury i folkloru należy do najtrudniejszych spraw, które domagają się rozwiązania przez badacza literatury wogóle, a jej historyka w szczególności. Sprawa ta posiada obfitą literaturę teoretyczną, która poszukiwanego rozwiązania nie przynosi, poza tem wskazać można na cały szereg prób praktycznego ujmowania tych czy innych aspektów. Nie kusząc się tutaj o to rozwiązanie, zamierzam jedynie uprzytomnić znaczenie samego problemu, o którym u nas naogół głucho, mimo iż narzuca się on niejednokrotnie przy badaniach szczegółowych zagadnień takich chociażby, jak ludowość romantyczna.

Problem tedy stosunku literatury do folkloru i *vice-versa* posiada swój zupełnie wyraźny aspekt historyczny, ważny zarówno dla badacza literatury, jak dla badacza folkloru. Wiadomo mianowicie, nawet bez studjów specjalnych, że od wieków dzieła literackie wykazują u nas spory osad elementu tradycyjnego. W facecjonistycie renesansowej, u Krzyckiego, Reja, Kochanowskiego, Górnickiego i innych spotykamy wątki, występujące po dzień dzisiejszy w tradycji ustnej. To samo w stopniu wyższym dotyczy fraszkopisarzy w. XVII, niższych poetów w. XVIII, nadewszystko zaś romantyków. Co więcej, gdyby teren badań rozszerzyć, okazałoby się, że w powieściach i nowelach drugiej połowy ubiegłego stulecia (np. u Dygasińskiego) roi się wprost od elementów folkloru, a to samo stwierdza analiza niejednego wybitnego utworu wieku XX. W rezultacie więc facecja, bajka, pieśń religijna i świecka, ballada, nowela, dramat nasiąknęły elementami tradycyjnymi, których pochodzenie „ludowe“ da się bez trudu, choć niekiedy na odwrót, dopiero po bardzo skomplikowanych poszukiwaniach wykazać. Przed badaczem o zainteresowaniach historyczno-porównawczych otwiera się tutaj ogromna dziedzina, przez naukę naszą dotychczas niemal nietknięta. Równocześnie zadania badacza literatury i folklorysty krzyżują się tutaj na każdym kroku, literatura bowiem nietylko nasiąkała elementami tradycyjnymi, ale równocześnie przenikała do tradycji ustnej, ulegając tym czy innym

przeobrażeniom. W rezultacie więc folklorysta, poszukujący źródeł obchodzących go zjawisk tradycyjnych, musi uciec się w bardzo wielu wypadkach do literatury, której badacz znów, o ile zamierza dociec, jak daleko sięgał i jak głęboko przenikał wpływ interesującego go zjawiska literackiego, nie może przejść mimo folkloru. Wystarczy wskazać na fakty takie, jak zachowanie się pieśni szlacheckich z początku w. XVII w repertuarze ludowym, lub jak śląska powiastka o „Matyi“, oparta na rybałtowskich komedyjkach, wśród elity kulturalnej od wieków zapomnianych, by zdać sobie sprawę, o co tu chodzi.

Rzecz jasna, że systematyczne pomijanie tych zagadnień, że ignorowanie stosunku literatury do folkloru i odwrotnie, nie jest danych zagadnień rozwiązaniem.

Stosunek literatury do folkloru posiada nadto inny jeszcze aspekt, który od biedy nazwałoby można socjologicznym. Literaturę czytuje się u nas, a nietylko u nas, za odzwierciedlenie życia narodu. Nie wdając się w analizę tego określenia, przyjmując je nie jako komunał, ale jako formułę, odtwarzającą pewien stosunek między zjawiskami literackimi a środowiskiem, które je wytworzyło, musi się stwierdzić, że nasza znajomość tej „literatury“ jest co najmniej bardzo ograniczona. Zbadanie mianowicie dzieł literackich, wydanych przez pewną epokę, stale i zawsze wykazuje, że twórcy tych dzieł należą do pewnej elity społecznej i odtwarzają w nich to, co daną elitę interesuje. Poza ową elitą pozostają całe masy, które przecież posiadają również jakąś swoją „literaturę“, która w ich życiu pełni zupełnie te same funkcje, co literatura w życiu elity. Teoretycznie więc rzecz biorąc, gdy chce się zbadać, do jakiego stopnia literatura jest odbiciem życia narodu, całego społeczeństwa, któremu ją przypisujemy, należałoby w zakres jej pojęcia włączyć nietylko to, co mianem jej oznaczamy, ale również folklor. Tak postępowano, jak wiemy, w czasach romantyzmu z rekonstruowanymi epokami początkowymi każdego piśmiennictwa, i stanowisku temu, choć z biegiem czasu je zarzucono, konsekwencji odmówić niepodobna. Nie kusząc się narazie o wskazanie, jak z trudności, które tu się następują, wybrnąć, chcę zwrócić uwagę na pewien szczegół, może teoretycznie nieobojętny. Wydaje mi się mianowicie, że życie literackie Europy, od czasów renesansu, potoczyło się temi samymi torami, co życie jej społeczne. W życiu społecznym ostatnich wieków zdawna już zauważono silne oddziaływanie selekcji, wyławiającej zdolne jednostki z masy pozaelitarnej, by przy pomocy wykształcenia pozyskać je dla elity. Analogiczny proces da się stwierdzić również w literaturze, która, raz słabiej, to znów silniej, zależnie od szeregu czynników, których tutaj omawiać niepodobna, wyławia elementy tradycyjne, odpowiednio je przekształca, podnosi „do potęgi drugiej“, i zamienia w dorobek duchowy środowiska, które selekcji tej dokonało. Proces

ten, jak wiadomo, szczególnie wyraźnie zaznacza się w epoce romantyzmu, znajdując podówczas swoich nietylko praktyków, ale i teoretyków, by wskazać u nas choćby tylko na Norwida.

I znowuż jest rzeczą jasną, że badacz zjawisk literackich, interesujący się ich funkcją w życiu społecznym grupy ludzkiej, która je wytwarza, nie może przejść obok naszkicowanego tutaj problemu obojętnie, tem bardziej, że pod problemem tym kryje się bodajże jedno z najistotniejszych praw, rządzących życiem literackiem.

Na zakończenie wreszcie wskazać można na aspekt omawianego tutaj zagadnienia metodologiczny. Folklorystyka zachodnio-europejska, której pionierami bywali często najwybitniejsi historycy literatury, wytworzyła swoje własne metody, pokrewne literackim, chociaż nieraz od nich znacznie odbiegające, w zależności od materiału, który stanowi przedmiot danych badań. Znajomość tych metod, zwłaszcza w zakresie studjów porównawczych, może oddać badaczowi literatury nieocenione usługi, nie mówiąc już o tem, że studja folklorystyczne zawierają częstokroć ogromne zbiory materiału faktycznego, umożliwiającego osadzenie danego zjawiska literackiego całkiem precyzyjnie na tle, bez którego niezawsze moglibyśmy je zrozumieć. Prócz tego zjawiska folklorystyczne nacechowane są nieraz niepospolitym artystem, na który żywo reagują twórcy zwłaszcza w okresach mody na prymitywizm. Czynniki tego artysty są zazwyczaj uchwytniejsze, aniżeli w dziełach literackich, mechanizm bowiem tworców folkloru jest naogół mniej skomplikowany. Ale też właśnie dlatego uchwycenie tych czynników znakomicie ułatwia orientację w mechanizmie literackim bardziej skomplikowanym i umożliwia zrozumienie faktów, które dzisiaj uchwycić się usiłuje bezskutecznie przy pomocy jednostronnej, formalnej analizy dzieła literackiego. Fakty te dotyczą popularności dzieła, jego recepcji przez czytelnika-odbiorcę.

W sumie, badacz zjawiska literackiego, człowiek, dla którego nie jest ono preparatem, służącym do dokonywania mniej lub więcej interesujących zabiegów seminaryjnych, lecz tworem żywym, wchodzącym między ludzi i budzącym wśród nich różnorodne żywe reakcje, przemijające lub trwałe, nie może zjawiska tego odgraniczać od pokrewnych mu zjawisk folklorystycznych. Konsekwencje, które stąd wynikają, muszą stać się przedmiotem dokładnych rozważań teoretycznych.

Warszawa

*Juljan Krzyżanowski*

---